

Julian Tuwim
Telefon
(według Kornieja Czukowskiego)

Dzisiaj z samego rana
Zadzwonił u mnie telefon.

-Kto mówi?

- Krokodyl, proszę pana.

-A czego panu trzeba?

-Świętojańskiego chleba.

-A dla kogo?

-Dla mego synka.

-A ile?

-Wystarczy jedna skrzynka,
Nieduża, na jakieś pięćset kilo,
Bo to najmniejsze z moich krokodylą.

Po chwili znowu: trrr....

-Proszę!

- Tutaj słoń. Czy są kalosze?

-A czy pan już swoje zdał?

-Nie. Ja kaloszy nie noszę,

Ale zakładam bar

„Pod Słoniowym Bigosem”.

Więc proszę przysłać tysiąc pięćset par,

A przyrządzę je z chrzanowym sosem.

Potem zadzwoniły zajączki,

Czy są mazurki i pączki.

Potem żabki,

Czy są śmietanowe babki.

Potem pantera,

Żeby jej przysłać fryzjera

Potem niedźwiedź,

Że chce taki ogon jak śledź mieć!

Mówię mu: Misiu luby,

Jesteś na to za gruby!

-Za gruby?

-Ano chyba!

-Więc niech mi pan przyśle ogon wieloryba.

No, myślę sobie, wesoły dzionek!...

Aż nagle znowu gwałtowny dzwonek:

Trrr...

- Kto mówi?

-Pawian!

-Brrr...Uszanowanie!

Czym mogę służyć panie pawianie?

-Proszę o flakon wody kolońskiej

Dla narzeczonej mej, Małpiskońskiej,
Imię: Gorylica (niech pan zapisze),
Adres: Szympanów, powiat Małpisko,
Gmina Matołczyn, poczta Makaki,
Ulica Taka, numer –owaki.

Ledwo odłożył słuchawkę pawian,
Znowu ktoś dzwonił, znowu rozmawiam:
-Halo! Kto mówi?
-Tutaj kurek na kościele,
Co chce pójść na karuzelę,
Ale nie ma za co,
Bo mu nic nie płacą.
Na zabawę w tę niedzielę
Idzie innych kurków wiele,
Więc pokornie proszę
Tylko o dwa grosze.

Po kurku – jeż:
-Ja chce też!
Po jeżu- osa:
- Poproszę papierosa!

Potem nosorożec:
-Proszę pudru korzec.

Potem lew srogi:
-Proszę pana,
Jaki jest telefon barana?
Bo to mój przyjaciel drogi,
A zapomniałem.
-Telefon barana? Służę!
Numer: cztery nóżki, zero, dwa rogi.

Jak się zaczęło od rana ,
Tak do późnej nocy
Trrr... trrr... trrr....
Mówię wam: sił już nie mam!